Co Tydzień

No. 6.

Chęć bydź dobrym i szczęśliwym pierwszą iest myślą naszą, skoro myśleć o sobie możem.

Gdybym się zapytał tych wszystkich, którzy mnię czytaią o tey prawdzie, przyznałby każdy, iż to na swoim wstępie myślał, powiedziałby mniey się na sobie znaiący, iż to udziałał, powie ten, który się na sobie zna, iż inaczey się stało, niż sobie obiecywał.

Wrodzona iest chęć nasza do szczęścia, bo ktożby sobie dobrze nie życzył? Właściwa iest chęć nasza ku cnocie; bo ktożby się nią zaszczycać niechciał? Z tym wszystkim przechodzą lata, a każdy z nas iak na owey Balthazara szali znalezion, iż mniey waży.

Smutny to iest zwrot ku nam, powtorzony bywa częstokroć z rownie tkliwym uczuciem, a iednak znayduiemy, iż prawdę obwieścił Horacyusz, gdy mowił: Widzę co lepiey, czynię co gorzey.

Video meliora proboque, deteriora sequor.

Czyliż ten wyrok konieczny, i pierwsze powzięte chęci uiścić się nie mogą? Rozpaczna iest myśl takowa, i błędne rzeczy wniesienie, gdy z wielości przykładu czyni niepodobieństwo.

W mocy naszey iest bydź cnotliwym, a szczęście z cnoty pochodzi.

Nie ośmieliłem się na rzecz nową, gdy mowię, iż w mocy naszey iest cnotliwym zostać, ale może się ośmielam, gdy cnotę wystawiam łatwą.

W mechanicznych kunsztach naybardziey zadziwia wielość sprężyn, które ku przewidzianemu działaniu zmierzaią. Im mniey był kunszt poznany, tym więcey było sprzężyn potrzeba. Czas i uwaga zwolniły rzeczy; na co dziesieć koł było potrzeba, iedno teraz i dzielniey obraca. Czyliżby niemożna zwrot uczynić z rzeczy zmyślnych ku obyczaynym? Czyli zamiast ułacnienia niezrobiono szkody? Czyli niewystawiono zbyt trudnym co łatwe, byleby, iak to mowią, w rzecz ugodzić.

Zagadnienia te, kto wie, czy prawdziwa istota rzeczy niewszczyna? istotnie iednak potrzebna iest na to odpowiedź; nie taka któraby odstręczała przystępuiących, przywodziła ku rozpaczy błędnych, lecz takowa, któraby ulegaiąc słabości ludzkiey niezasadzała cnotę na zbyt wzniosłych wierszchołkach, do których przystąpić niemożna. —

Chcieć bydź cnotliwym, iuż iest poł drogi do cnoty; reszty prowadzicielmi cierpliwość, stałość i męstwo. W te się przymioty uzbroić trzeba; bez walczenia albowiem, i trudu, reszta takowey podroży obeyść się niemoże.

Niespokoyność nasza lubi odmianę, ciekawość iey płod, bawi się zwrotem, ciągłość znudzenie radzi. Wszystkie te umysłow na-

szych działania, zdaią się sprzeciwiać raz przedsiewziętym a stałym, ieźli ie wykonać prawdziwie chcemy, przedsiewzięciom; iak więc usiłowania tym przeciwne znużyć się nie maią, gdy nietylko przeciąg podroży znosić, ale to, co się iednostayności ciągu sprzeciwia, zwyciężać w przedłużonym a długo trwałym postępowaniu należy. Ta iednak iest cnoty podroż; nie inaczey tylko statkiem obwieszcza się i wspiera.

Ciasna i przykra iest droga cnoty, ale ta ciasność i przykrość z pierwszego tylko weyrzenia zrażaią, im bardziey się nią postępuie, tym iawniey zmnieyszą się owa odraza i boiaźń, którą nas pierwszy widok nabawił. Już się rzekło, iż ciąg nudzi i nuży. Ale gdy w to wniyść raczym, iż ten ciąg ku dobremu zmierza, iż stateczność pracy przykrość iey i ciężar ulżywa, krzepić się i wzmagać powinniśmy.

Ustawiczne walczenie iest w drodze cnoty; ale nie tak straszni nieprzyiaciele, iżby ich pokonać niemożna, i owszem, wprawiwszy się w walkę, zmnieysza się iey niebeśpieczeństwo. Nieprzyiaciela, z którym się potykać przychodzi, naystrasznieysze pierwsze straże, i iak odgłos pospolity niesie, nayciężey pierwszy ogień wytrzymać, reszta dość snadno przychodzi.

Wyszczególniaiąc iuż raz przytoczone podobieństwo, pierwszym do spotkania się z przeciwnikiem możnaby położyć wstręt, który każda nowość przynosi. Jest wprawdzie i niemały, ale mieysca mieć i niepowinien i niemoże.

W naypotocznieyszych rzeczach skoro nam uwaga poznać daie, iż odmienić działanie należy, widok dobra, które z tąd wynika,

ułatwia wszystkie trudności. Któreż większe dobro nad cnotę? gdzież korzyść obfitsza iak w iey działaniu? Zakała niestateczności, tam tylko ma mieysce, gdzie sama tylko niecierpliwość płochy zwrot działa, ale gdy odmiana po należytym przekonaniu następuie, chwalebną iest, i pożyteczną iest. Z tąd ow starożytności wszystkim wiadomy wyrok. Rozumnego iest dziełem odmienić zdanie. Sapientis est mutare consilium.

Luboby w myśl roztropną mniemanie innych opaczne, gdy dobrze czyni, wchodzić niepowinno, z tym wszystkim fałszywy wstyd wielu od cnoty odstręcza, mowię fałszywy, bo ktoż się doskonałości wstydzić może? Z tym wszystkim nie bez przyczyny Grzegorz Święty powiedział: deridetur justi simplicitas, przyczyną śmiechu podściwych otwartość. Dzielnieyszy to przeciwnik do walczenia, niźli się z postaci wydaie, częstokroć czego dowody nieprzewiodły, żart dokazał. Uzbroić się więc na ten boy zdradny potrzeba, i ieżeli zdobydź się niemożem na oręż, któryby dzielniey raził, zasłońmy się puklerzem cierpliwości.

Trzoda.

Pies wierny, owca prosta, ale dobre zwierze,
Z wilkiem i lisem raz weszły w przymierze,
Lis, aby od kur stronił,
Wilk, aby owce bronił.
Jednak, iż był lis zdradny, wilk w siłe zamożny
Pies był ostróżny.

Gdy szły w manowce,
Pilnował owce,
A na odwodzie
Czuwał przy trzodzie.

Raz gdy się kury, gęsi, owce w radę zeszły,
Przybył tam i rzekł, do nich lis w lata podeszły:
Próżno się zgromadzacie, iuż to razy kilka
Jesteście uprzedzone na lisa i wilka.
Na wilka, co was broni kochane iagnięta,
Na lisa, co was strzeże kury i gąsięta,
Pies, was w to podeyźrzenie ku nam przyprowadza
Pies was zdradza.
Więc wyrok zgromadzenia, psa odeyść przymusił,
Cóż zatym? Wilk zgryzł owce, lis kury wydusił.
I tak to zawsze bywa, gdy się znaydą w kupie
Pilnuiący ostróżni, pilnowane głupie.

Derwisz
Powieść Indyiska.

Na pograniczu Arabii w mieście Alepie miał niegdyś stolicę swoią wielki co do sił woiennych i rozciągłości państwa monarcha. Wielorakich on był w życiu odmian losu doznał, i więcey noc bezsennych przy kłopotach, niżeli dni spokoynych w życiu swoim rachował. Widząc zaś, iż dway synowie iego zbyt zaufani w wyso-

kim urodzeniu, w bogactwach i dostoynościach, ktore na nie po śmierci oyca spaść miały, tracili dnie i nocy na biesiadach i ucztach, obawiał się, iżby z czasem nie rozproszyli skarbow, ktore on był strzegąc się nie przewidzianey przygody zebrał, żeby ie więc ocalił, zwierzył się poufałemu Derwiszowi, ktory dla cnot swoich w wielkim był u wszystkich poważeniu, iż przy domku iego skarby zakopie, co gdy się skrycie stało, tak mowił do Derwisza: my tylko dwoch o tym składzie mamy wiadomość, po moiey śmierci, ieżeli będziesz widział, iż synowie będą statecznie nietylko w bogactwa, ale i w szczęście opływać, trzymay skarby w ukryciu, gdy zaś dla złego użycia przyidą do ubostwa i nędzy, na ten czas podziel między nich zbiory, żeby się wzmogli. Może im niedola oczy otworzy, a zatym lepiey tego co znaydą, niż co mieli używać będą. Żeby lepiey ukrył skład skarbow, kazał przy zamku swoim wystawić wieżę obronną, udaiąc, iż tam bogactwa od siebie zebrane dla większego beśpieczeństwa złożył, synom zaś powiedział, dla tego w twierdzy skarby moie umyślnie złożyłem, iżbyście mieli w pogotowiu wsparcie w ow czas, gdybyście się w niebeśpieczeństwie utracenia państwa widzieli.

Umarł wkrotce ow Krol, a w dni kilka po nim Derwisz, nikt więc o składach owych zakopanych wiedzieć nie mogł, skutkiem śmierci oyca była woyna między bracią, starszy nakoniec otrzymał zwycięztwo, obiął iednowładztwo, brata zaś ze wszystkiego wyzuł.

Widząc się w nędzy mowił sam do siebie: zawziął się na mnie los; z naywyższego stanu zrucony, choćbym go odzyskać chciał, mimo naywiększą usilność, nie zdołam. Gdy więc to co na świecie niestateczne i zmienne, a życie tylko przechodem, nie zastanawiaiąc się na drodze, tam myśl obrocić należy, gdzie stała szczęśliwość zy-

skać się może. Przywdział więc odzież Derwisza i wyszedł z miasta, a przechodząc pomimo mieszkanie owego, do ktorego niegdyś oyciec uczęszczał, gdy się ku drzwiom zabrał, powiedziano mu, iż iuż nie żyie. Wielce tą wiadomością był zasmucony, widząc iednak dom gotowy, tam osiadł i trawił czas na bogomyślności.

Jednego razu gdy przechodził się koło swego domku postrzegł zrobiony rowek aby się nim sączyła woda do studni, gdy chciał z niey czerpać, znalazł, iż była sucha, a spuściwszy się w nią, poznał, iż wniyście ktorym szła woda, zamurowane było, zaś na dnie znać było, iż ziemia była nie dawno ruszona; zaczął więc kopać i znalazł na boku drzwi, ktore gdy otworzył, ukazały się niezmierne skarby w złocie i kamieniach drogich, ktore tam był oyciec zakopał. Ucieszył się niezmiernie i padłszy na kolana dziękował opatrzności za tak niespodziewane, a hoyne opatrzenie i sparcie. Postanowił zatym skromnie używać swego szczęścia. Nie byłbym godzien daru Bożego, mowił sam do siebie, gdybym odmienił sposob moiego życia, i niewczesnym okazaniem dostatkow wydał iawnie, co przed bratem ukrywać potrzeba, gdyby się albowiem dowiedział, iż w moich ręku są skarby oycowskie, straciłbym ie wraz z życiem. Czekać więc będę takowey pory, w ktorey skarbow zdarzonych dobrze będę mogł użyć.

Gdy się to z Pustelnikiem działo, brat iego zaufany w skarbach, o ktorych mniemał, iż były złożone w wieży zamkowey, w zbytkach i rozpuście zatopiony, naymnieyszego starania o państwie nie miał. Spuszczaiąc się zupełnie na swoie namiestniki, woyska w karności nie trzymał, sprawiedliwość była przedayna, a nadgrody niegdyś cnoty, sposobności i zasług, rownym w rospuście Pana

dworzanom, dawane były. Dowiedział się o nierządzie takowym sąsiad, i zebrawszy liczne woyska, wpadł na nieprzygotowanego. Udał się więc do wieży, a gdy skarbow nie zastał; stanął na czele w małey liczbie zebranego woyska, i lubo się z naywiększą odwagą stawił, nierowność sił dała nieprzyiacielowi zwycięztwo, i sam legł na placu, ale w teyże bitwie i ow Krol, ktory go naszedł, życie utracił. Trwała ieszcze woyna przez czas nieiaki, ogołocone z wodzow woyska, za usilną namową złożyły broń i naradzały się, kogo by na mieysce zeszłych Krolow ustanowić. Stanęło na tym, iżby ieden obodwoma narodami władał. Zgodzili się nakoniec wszyscy na wyzutego niegdyś z tronu brata, zeszłego krola, szli więc do iego domku, ofiaruiąc mu koronę i rządy państw obydwoch, lubo przyzwyczaiony do spokoynego w bogomyślności życia, uważaiąc iednak, iż może bydź zdatnym, przezwyciężył swoy wstręt, opowiedział zatym dziwne względem siebie opatrzności rozrządzenie, iak w teyże, gdzie się uchronił pustyni oycowskie skarby znalazł; używaiąc ich na uszczęśliwienie poddanych swoich, sławę wielką, a co większa nad sławę, powszechną miłość zyskał.